Ja, mopsik Wafel, mam nowy dom

Jestem małym mopsikiem i mam na imię Wafel. Jestem koleżeński, przyjaźnię się nawet z kotami. Niestety, mieszkam w schronisku, ale to nie sprawia, że jestem smutny.

Pewnego dnia do schroniska przyszła rodzina: mama, tata i córka Hania. Bardzo się ucieszyłem, bo dziewczynka podeszła do mojej klatki i powiedziała:
- Mamo! Tato! Tego, tego pieska chcę!
- Dobrze – powiedział z uśmiechem tata Hani.
Cała rodzina wraz ze mną wróciła do domu.
- Chodź Wafelku! – powiedziała Hania – Tu jest pokój mojej mamy, a tu pokój taty. A tu jest mój pokój i twoje legowisko z twoimi nowymi zabawkami.
Bardzo się ucieszyłem, bo byłem naprawdę bardzo zmęczony.
- Haniu i Wafelku! Chodźcie na kolację. Dla nas są kanapki a dla ciebie – mama Hani wskazała na mnie palcem – będzie karma. Zjadłem, padłem na swoje posłanie i zaraz zasnąłem.
Rano Hania delikatnym głosem powiedziała do mnie:
- Wafelku, Wafelku, pora wstawać. Przewróciłem się z lewego boku na prawy i mruknąłem pod nosem:
- Dajcie mi jeszcze spać.
Do pokoju Hani przyszła mama i powiedziała:
- Haniu! Idziemy do szkoły. Jesteś gotowa?
- Tak – odpowiedziała Hania - A możemy wziąć Wafelka?
- Tak, ja wezmę Wafla, a jak pójdziesz do szkoły, to wrócę do domu razem z naszym pieskiem.

Pożegnałem Hanię, która weszła do ogromnego budynku, gdzie było dużo dzieci. Ja wróciłem z mamą Hani do domu.

Po drodze mama Hani poszła do sklepu.
Trochę się bałem, ale wiedziałem, że po mnie wróci. Kiedy stałem przed sklepem, spotkałem mojego kolegę bostona terriera z jakąś panią. Mama Hani wyszła ze sklepu i poszliśmy do domu. Położyłem się na dywanie i poszedłem spać. Spałem bardzo , bardzo długo, całą noc. Wstałem i poszedłem do Hani. Hania powiedziała mi, że dziś jedziemy nad jezioro. Trochę się przestraszyłem, bo przecież nie umiem pływać. Ale trudno, nie zmienię tego. Do pokoju Hani przyszła mama, wzięła mnie na ręce i włożyła do koszyka w rowerze. Cała rodzina i ja pojechaliśmy rowerami nad jezioro. Hania pływała, tata rozmawiał z mamą. A ja leżałem i wygrzewałem się na słońcu. Zauważyłem, że coś się rusza pod krzakiem, a ja jestem naprawdę ciekawskim mopsikiem, więc podszedłem do tego krzaka i znalazłem się w lesie. Próbowałem wyjść z tego lasu, ale nie udało mi się.
- Ojejku, chyba się zgubiłem – pomyślałem. Nagle zza drzewa wyszła Hania. Bardzo się ucieszyłem.
- Wafelku, Wafelku! Jak ty się tutaj znalazłeś – powiedziała dziewczynka.
Wróciliśmy do domu i wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

A opowiadał to mops Wafel, czyli ja.